

KS. STANISŁAW PAMUŁA

## WSPOMNIENIE O KS. PROF. WŁADYSŁAWIE PIWOWARSKIM

Kiedy zmarł ks. prof. dr hab. Stanisław Grzybek, w Wyższym Seminarium Duchownym Archidiecezji Częstochowskiej zrodził się pomysł opublikowania poświęconej mu książki wspomnień. Własne wspomnienie o zmarłym profesoroze, swoim rodaku i recenzencie swojego doktoratu, oddał do druku w tej księdze także piszący niniejsze słowa. W przygotowanym tekście memoryjnym mimochodem wspomniana została postać innego rodaka – ks. prof. dra hab. Władysława Piwowarskiego: „O księdzu, ale już docencie doktorze habilitowanym, Stanisławie Grzybku mówiono nie tylko w Krakowie, ale «wieść niosła» w brzeskim liceum, w mieście i okolicy. To zaś gimnazjum w 1949 r. kończył maturzysta Władysław Piwowarski”<sup>1</sup> Właśnie ks. prof. Władysławowi Piwowarskiemu, zmarłemu 4 sierpnia 2001 r., poświęcona jest poniższa refleksja, aczkolwiek splata się ona z tą wcześniejszą – o ks. prof. Stanisławie Grzybku. Obydwu nieżyjących już księży profesorów łączyła przede wszystkim ta sama ziemia – ziemia brzeska, obydwaj pochodzili z tej samej, jak to dziś mówimy, małej ojczyzny, a poza tym...

---

<sup>1</sup> S. P a m u ł a. *Z małej ojczyzny do globalnej wioski. Szkic życia ks. prof. dra hab. Stanisława Grzybka*. W: E. S k o c z y ł a s K r o t ł a, S. P o d o b i ń s k i, W. S z ł u f i k (red.). *Tradycja i współczesność w edukacji dzieci i dorosłych*. Częstochowa 2001-2002 s. 409-410.

## I. HISTORIA MAGISTRA VITAE

„Historia est magistra vitae” (Historia jest mistrzynią życia) – powtarza z przekonaniem Cynceron w swoim dziele *O mówcy*<sup>2</sup> i trudno się z tym nie zgodzić, jeśli zważyć chociażby na takie fakty.

We wspomnieniowej refleksji o ks. prof. Grzybku omówiona została jego swoista seminaryjna „odyseja” Oto kiedy zapragnął realizować swe życie w stanie duchownym, to chociaż mieszkał w Brzesku, a więc w diecezji tarnowskiej, nie zapukał do seminarium w Tarnowie, ale udał się do Krakowa, a dokładniej do Częstochowskiego Seminarium Duchownego przy ul. Bernardyńskiej 3. Owe seminaryjne peregrynacje powtórzył kleryk Władysław Piwowski, który wprawdzie rozpoczął studia seminaryjne w Tarnowie, ale ich tam nie ukończył. Opuścił seminarium tarnowskie i najpierw udał się na Katolicki Uniwersytet Lubelski, gdzie uzyskał stopień magistra filozofii. Później został przyjęty do Warmińskiego Seminarium Duchownego „Hosiannum” i – jak pisze w pośmiertnym wspomnieniu jego gimnazjalny, a potem kursowy kolega z Tarnowa, ks. dr Franciszek Kostrzewa – „tam doczekał się upragnionego kapłaństwa”<sup>3</sup> Kiedyś, wspominając w trakcie rozmowy swoich rodaków, ks. Piwowski powiedział: „Grzybek nie byłby Grzybkiem, gdyby był w Tarnowie”<sup>4</sup>. Trawestując te słowa, można także powiedzieć: Piwowski nie byłby Piwowarskim, gdyby był w Tarnowie.

Władysław Piwowski pochodził z wioski Bucze. Przywołany wcześniej kolega gimnazjalny tak o tym pisał: „Mieszkał w Buczu należącym w tamtych czasach do parafii szczepanowskiej. Odległość z Bucza do Brzeska pokonywał codziennie na rowerze, bo nie było wtedy autobusów. [...]. W lecie wracał na Bucze, w zimie mieszkał u nas na stacji. Stąd bliżej zżył się z moją rodziną”<sup>5</sup> W parafii Szczepanów, do której należała w owych czasach wioska Bucze, był ochrzczony krakowski męczennik biskup Stanisław<sup>6</sup>

<sup>2</sup> Por. H. M a r k i e w i c z, A. R o m a n o w s k i. *Skrzydlate słowa*. Warszawa 1990 s. 157.

<sup>3</sup> F. K o s t r z e w a. *Poszedł do wieczności ks. Władysław Piwowski*. „Kościół nad Uszwicą” 2001 nr 6 s. 14.

<sup>4</sup> W rozmowie z piszącym te słowa w dniu 6 VIII 1980 r.

<sup>5</sup> K o s t r z e w a. *Poszedł do wieczności* s. 14.

<sup>6</sup> Gdy zmarł ojciec ks. Piwowarskiego, ten przebywał na urlopie sabbaticalu w USA. Po

Patrząc retrospektywnie na życie Władysława Piwowarskiego, łatwo zauważyć, że u samych początków jego aktywności jako kapłana i człowieka poszukującego wiedzy można dostrzec historyczny scenariusz dramatu biskupa Stanisława i króla Bolesława, który w pewnej mierze stawał się udziałem syna ziemi brzeskiej. Nie było mu w życiu łatwo! Powiada się jednak, że nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło. Czasem bowiem los jest szczególnie życzliwy i zadziwiająco błogosławiony.

Jak już wspomniano, Władysław Piwowarski został wyświęcony na kapłana dość późno, bo dopiero w 29 roku życia. O wiele szybciej, aczkolwiek również nie bez zawirowań, przebiegała jego kariera naukowa. Za pracę napisaną na KUL pod kierunkiem prof. dra hab. Jana Turowskiego pt. *Państwo jako społeczność naturalna według św. Tomasza z Akwinu* otrzymał stopień magistra filozofii, natomiast trzy lata później został doktorem filozofii na podstawie pracy *Spółeczna zasada pomocniczości*, której promotorem był prof. dr hab. Czesław Strzeszewski. Habilitował się w 1967 r., prezentując dysertację *Religijność katolików południowej Warmii. Studium z socjologii religii*. Recenzentami tej pracy byli: prof. dr hab. Józef Chałasiński, prof. dr hab. Jan Turowski, ks. prof. dr hab. Mieczysław Żywczyński. Profesorem nadzwyczajnym został w 1974 r., zwyczajnym zaś w 1982 r.<sup>7</sup>

Dochodzenie do tego ostatniego tytułu naukowego nie obyło się bez trudności natury formalnej. W tym kontekście trzeba wspomnieć o liście wysłanym przez ks. Piwowarskiego do członków Senatu KUL obecnych na posiedzeniu w dniu 24 IX 1980 r., gdy nie został zatwierdzony wniosek Rady Wydziału Teologicznego, a *ipso facto* ks. Piwowarski nie został mianowany profesorem zwyczajnym. Ks. Piwowarski pyta w tymże liście: „[...] czy Senat

---

powrocie umówił się ze mną i poszliśmy na cmentarz. Stanęliśmy w zadumie nad grobem jego rodziców, a wychodząc z cmentarza powiedział: „Chodź tu do «Studzienki», bo trzeba zaczerpnąć wody i wypić” Oto po drugiej stronie szosy jest bardzo stare źródło wody, z którego czerpie ją wielu ludzi. Opowiadają bowiem tutejsi mieszkańcy, że przechodził tędy któregoś roku biskup Stanisław ze Szczepanowa, a był to rok bardzo suchy, nieurodzajny i ludziom brakowało wody, ich rodak więc miał uderzyć swą pasterską laską w ziemię i wytrysnęło źródło owej wody. Ks. Piwowarski w to wierzył i to czynił przedmiotem częstych rozmów z bliskimi.

<sup>7</sup> J. K o n d z i e l a, J. M a r i a ń s k i. *Życie i działalność dydaktyczno-naukowa ks. profesora Władysława Piwowarskiego*. W: W. T u r e k, J. M a r i a ń s k i (red.). *Kościół w służbie człowieka*. Olsztyn 1990 s. 9-10.

Akademicki KUL dysponując obiektywnymi i oczywistymi racjami mógł podjąć uchwałę negatywną zmierzającą w efekcie do zniesławienia i poniżenia mnie w opinii publicznej. Z pewnością uchwała ta, chyba pierwsza w dziejach KUL, wykraczająca poza kategorie racjonalnego myślenia i zasady elementarnego poczucia sprawiedliwości, chluby Uniwersytetowi nie przysparza; narusza bowiem rażąco prawa człowieka, który poprzez pracę w sposób naturalny osiąga pewne etapy w swoim rozwoju”<sup>8</sup> Dramat ks. Piwowarskiego jest dobrze znany piszącemu te słowa, gdyż dostarczył mu odpis tego listu, który wysłał także, poza członkami Senatu KUL, do rektora KUL i kilku innych osób lub instytucji, takich jak: Wielki Kanclerz KUL J.E. bp prof. dr hab. Bolesław Pylak, ordynariusz diecezji warmińskiej J.E. bp dr Józef Glemp, odnośnie Komisje Episkopatu Polski czy Komitet Założycielski Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Pracowników KUL „Solidarność”

## II. CHARTA NON ERUBESCIT

W encyklice *Fides et ratio* papież Jan Paweł II podejmuje wiele spraw, które w Europie są nie tylko ważne, ale wielce zagrożone. Ów Stary Kontynent od samego początku chrześcijaństwa wielce kultywował i wiarę, i naukę. Ojciec Święty, kierując swe refleksje do ludzi nauki, prowadzi ich m.in. do myśli Tertuliana i za chrześcijańskim apologetą pyta: „Quid ergo Athenis et Hierosolimis...”<sup>9</sup> Można postawić to samo pytanie w odniesieniu do ks. Piwowarskiego: Co mają wspólnego Ateny i Jerozolima w życiu ks. Piwowarskiego? Co łączy jego naukę z wiarą? „Quid academiae et ecclesiae?”<sup>10</sup>

Piwowarski wcześniej zaczął dużo pisać i publikować. Właśnie za swe publikacje – jak sam opowiadał – był dwa razy upominany przez Prymasa Polski kard. Stefana Wyszyńskiego. Przedmiotem krytycznych uwag Prymasa

<sup>8</sup> Ks. prof. dr hab. Władysław Piwowarski, *Do Szanownych Członków Senatu Akademickiego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego obecnych na posiedzeniu w dniu 24.09.1980 r.* (mps w Archiwum KUL).

<sup>9</sup> J a n P a w e ł II. Encyklika *Fides et ratio*. Poznań 1998 nr 41.

<sup>10</sup> Tamże.

Tysiąclecia były odważne poglądy lubelskiego socjologa na temat religijności ludowej w Polsce. Prymas nie podzielał budowanych przez Piwowarskiego socjologicznych hipotez, nie pochwalał też niektórych wykładów, które przyciągały rzesze studentów i inteligencji katolickiej. Tłumaczył mu, że w tym trudnym dla Kościoła okresie uniwersytecki profesor nie powinien mówić o tych sprawach ani ich publikować.

Reperkusje tych opinii kard. Wyszyńskiego, trzeba to powiedzieć z naciskiem, miał na własnej skórze odczuć piszący te słowa. To bowiem właśnie ks. Piwowarski zaproponował mi, swemu rodakowi, socjologiczny temat pracy doktorskiej i zgodził się zostać jej promotorem. Gdy należało dostarczyć formalną zgodę ordynariusza miejsca na studia i pisanie tej pracy, zgłosiłem się do Kurii Biskupiej w Częstochowie i otrzymałem indult ówczesnego ordynariusza bpa Stefana Bareły. Dojeżdżałem przez ponad dwa lata na KUL i cały czas konsultowałem temat pracy z promotorem. Kiedy badania były już poczynione, a praca zaawansowana, ordynariusz nagle oświadczył, iż... mając na uwadze dobro Kościoła, dysertacja nie może być pisana pod kierunkiem promotora Piwowarskiego. Wtedy to inny ziomek, ks. Stanisław Grzybek, zasugerował, by promotorem doktoratu w miejsce ks. Piwowarskiego został ks. prof. dr hab. Józef Majka. W Lublinie zaś w tym czasie fama niesła, że jest dwu wielkich profesorów w podobnej dziedzinie, którzy wadzą się między sobą: Majka i Piwowarski. Czy, gdy nawet tak między nimi było, miało to wpływ na obronę mojej pracy doktorskiej? Tu wyszła wielkość dwu osobowości. Nowy promotor napisał do doktoranta: „Jako recenzentów proponuję: Ks. Prof. Dr hab. Stanisława Grzybka, Ks. Doc. Dr hab. Jana Siega albo Ks. Prof. Dr hab. Władysława Piwowarskiego. Wystarczy oczywiście dwóch, stąd tych dwóch ostatnich rozumiem alternatywnie”<sup>11</sup> Rada Wydziału PAT w Krakowie w pierwszym głosowaniu przyjęła bez wahania kandydaturę ks. prof. Grzybka, spośród zaś tych dwu zaproponowanych przez ks. Majkę wybrano właśnie ks. Piwowarskiego. „Obywatele” tej samej małej ojczyzny, tj. ks. Grzybek i ks. Piwowarski, zeszli się po raz kolejny, ale nie dla ziomkowskich pogaduszek – połączył ich temat rozprawy trzeciego rodaka: *Pismo św. jako środek pogłębiania religijności rodziny. Studium pastoralne na przykła-*

---

<sup>11</sup> List do doktoranta ks. Stanisława Pamuły od prof. dr. hab. Józefa Majki, promotora, z 31 grudnia 1981 r. Wrocław.

dzie parafii św. Tomasza Ap. w Sosnowcu<sup>12</sup>. W recenzji ks. prof. dr hab. Stanisław Grzybek skoncentrował się przede wszystkim na biblijnym aspekcie tezy, pisząc: „Nie wypowiadam oceny pracy od strony socjologicznej, pozostawiając ją drugiemu recenzentowi, specjaliście od zagadnień socjologicznych”<sup>13</sup> Ów „drugi recenzent”, ks. prof. dr hab. Władysław Piwowarski, stwierdził, że właściwy wymiar pracy doktoranta charakteryzuje się „[...] poprawnością w stosowaniu języka naukowego, prowadzenia analiz, formułowaniu wniosków, a co najważniejsze, wiązania ze sobą poszczególnych płaszczyzn tego studium”<sup>14</sup>

Mało kto wówczas myślał o tym, że to ludzie tej samej małej ojczyzny. Dwaj synowie tej wspólnej ziemi, a więc ks. Grzybek i ks. Piwowarski, zostawili w rodzinach, z których pochodzili, wspomnienia o sobie, o swych planach, dla innych zaś wielki skarb wiedzy i literatury naukowej. Wydaje się, że długo będą stanowić swoisty układ odniesienia dla następców tak w zakresie nauk biblijnych, jak i społecznych. Nekrolog tego drugiego zamieszczony w periodyku Polskiego Towarzystwa Socjologicznego informuje: „Swą wiedzą chciał służyć Kościołowi, co nie zawsze spotykało się ze zrozumieniem. W ostatnim artykule pisał: «Na pewno warto, aby wyniki badań były brane pod uwagę przy podejmowaniu ważnych decyzji. Trudno powiedzieć, na ile tak się dzieje»” Miał jednak rację Cynceron, gdy mówił, że „historia magistra vitae”, niektóre bowiem prognozy socjologa z Lublina jakby się spełniały<sup>15</sup> Sprawy te stają się więc przedmiotem badań, aczkolwiek już według wizji zaproponowanej w publikacjach Piwowarskiego. „Charta non erubescit...” Papier się faktycznie nie rumieni.

<sup>12</sup> Archiwum PAT, Kraków, ul. Kanonicza 25.

<sup>13</sup> *Ocena pracy doktorskiej ks. lic. Stanisława Pamuły nt.: „Pismo św. jako środek pogłębiania religijności rodziny. Studium pastoralne na przykładzie parafii św. Tomasza Ap. w Sosnowcu”, Kraków 1982, stron 318 s. 4 (mps w Archiwum PAT).*

<sup>14</sup> *Recenzja rozprawy doktorskiej ks. mgr Stanisława Pamuły pt. Pismo św. jako środek pogłębiania religijności rodziny. Studium pastoralne na przykładzie parafii św. Tomasza Ap. w Sosnowcu. Kraków 1982 (maszynopis, str. 318 wraz z aneksami). Papieski Wydział Teologiczny. Promotor: ks. prod. dr hab. Józef Majka, Lublin 1982 s. 4 (mps w Archiwum PAT)*

<sup>15</sup> W. P i w o w a r s k i. *Kościół ludowy wobec problemów duszpasterstwa*. W: t e n ż e (red.). *Religijność ludowa. Ciągłość i zmiana*. Wrocław 1988 s. 360-365.

III. *POST SCRIPTUM*

Tę wspomnieniową refleksję chciałbym zakończyć swoistym postscriptum, zawierającym niektóre ulubione powiedzenia ks. Piwowarskiego, które cenię się niczym myśli złote i srebrne. Pozostały one w moich notatkach jako pokłosie naszych spotkań o charakterze przyjacielskim, naukowym, koleżeńskim, kapłańskim itp. Niektóre z nich stawały się dlań inspiracją życia.

Otóż w jego mieszkaniu można było zauważyć na tle książek kartkę z napisaną odręcznie strofką: „Domku mój miły, / Widok mnie twój krzepi. / Wszędzie mi dobrze, / a w tobie najlepiej” (I. Krasicki). Faktycznie bardzo cenił sobie i lubił mieszkanie przy ul. Wieniawskiej w Lublinie, gdzie do końca chętnie przebywał. Gdy wyjechał do USA, to w rozmowie telefonicznej powtarzał: „Tęsknię za mym domem”

Miał tam też w pokoju kilka zdjęć, a wśród nich fotografię ks. prof. dra hab. Gierczyńskiego. Gdy wyjeżdżał za Ocean, prosił, by się opiekować romanistą będącym w szpitalu. Po powrocie, gdy prof. Gierczyński już nie żył, spoglądał na jego zdjęcie i powiadał: „Prosiłem go, by po śmierci do mnie przyszedł. Nigdy mi się nie zjawił”

Kiedyś podczas konferencji w Padwie w dyskusji po swoim referacie na temat katolicyzmu w Europie, która jest pod politycznym wpływem byłego ZSRR, zacytował zdanie innego profesora-Słowianina mieszkającego w USA, z którym – jak mówił – mimo usilnych starań nie udało mu się skontaktować. Otóż ów profesor, którego rodzice pochodzili z byłej Jugosławii, miał powiedzieć: „Komunizm to olbrzymi klasztor bez Chrystusa”, a ks. Piwowarski dodał od siebie: „W tym zdaniu jest coś z prawdy”

Któregoś dnia podczas naszej rozmowy na temat nowych ruchów religijnych otworzył brulion przywieziony z USA i przeczytał zdanie: „Close to God, far from the Church” (Blisko Boga, daleko od Kościoła). Kilka lat przed śmiercią, nawiązując do tego zdania przy ocenie współczesnych ruchów religijnych, powiadał: „Czy to nie następuje w Polsce?”

„Amicus qualibet hora” – to łacińskie zdanie miał wypisane na kartce i pokazywał go przybyłym, by powiedzieć, że najchętniej, o każdej porze dnia i nocy, pozostaje z przyjaciółmi.

Na koniec warto przytoczyć jeszcze jedną myśl, odnotowaną przez piszącego te słowa, a wypowiedzianą przez ks. Piwowarskiego późną nocą 28/29

IX 1995 r.: „I tak pójdę do nieba” Na cmentarzu, gdzie spoczywa, już wówczas miał grób z odpowiednim napisem, który bliskim prezentował. Był też na nim skrót: D.O.M. (czyli „Deo Optimo Maximo”).

*Requiesce in pace, Władziu!*